

Francesco Totti udzielił wywiadu dla tygodnika "Na swój obraz", w którym mówił głównie o swoich relacjach z wiarą i religią.

W dniu inauguracji Mundialu, Papież spotka się ze światem sportu, wygłosi 12 czerwca specjalne orędzie. Jakie są wartości, które sport powinien oddawać w takiej chwili?

- Dużą część mojego życia poświęciłem piłce. Sport to zdrowie, pomaga pozostawać w formie i wszyscy wiemy jak bardzo liczy się pozostawanie aktywnym. To także rozrywka dla tych, którzy go praktykują i dla publiczności, to jedna z rzeczy, które pozwalają pozbyć się stresu i negatywnych myśli. Dalej jest to forma kultury, ponieważ uczy nas być z innymi, mierzyć się ze sobą, rozumieć znaczenie zasad. Wśród wielu wartości, których powinniśmy się uczyć, najważniejszą jest szacunek dla innych. A gdy szanujemy innych, pokazujemy, że jesteśmy cywilizowanymi ludźmi.

Jakie jest zło, które dotyka włoską piłkę i jak można je rozwiązać?

- Przez całe życie depczę po boiskowej trawie i jestem przekonany, że problemy tego sportu są takimi samymi problemami jak te w naszym społeczeństwie. Różnica leży w zwracaniu uwagi na rzeczy: wszystko to, co zdarza się w świecie piłki i wokół wywołuje hałas, co sprawia, że znajduje się na oczach wszystkich. Przemoc, dyskryminacja i inne złe rzeczy są często łączone ze sportem, ale w rzeczywistości są sytuacjami, które zdarzają się również w innych dziedzinach. Aby rozwiązać owe problemy, musimy działać razem, od obywateli po instytucje, być może zaczynając od szkół i nauki rodzinnej, w miejscach, w których tworzy się podstawy, na których potem żyjemy.

Jakie są twoje emocje na kilka tygodni przed Mundialem?

- Za każdym razem, gdy zbliżają się Mistrzostwa Świata mam dwa rodzaje wspomnień: pierwszy odnoszący się do lat gdy byłem dzieckiem i śledziłem występy naszej reprezentacji. Dalej, jak można sobie wyobrazić, umysł sięga do tego jak ja zakładałem barwy Azzurric: wiele wspaniałych momentów, z radością w Niemczech 2006, gdy wygraliśmy my. Mam nadzieję, że nasza reprezentacja będzie mocna w Brazylii, mamy wielu dobrych graczy, będących w stanie oddać jak najlepiej honor naszej piłkarskiej historii i jestem pewien, że będą przykładać się na maksimum w każdym meczu.

Papież, który jest fanem piłki i nosi także twoje imię, jest dla ciebie

wartością dodaną?

- Gdy poznałem imię, które wybrał, niespodzianka była wielka, śmiałem się długo! Myślę, że była to decyzja pełna człowieczeństwa: imię jest związane z Franciszkiem z Asyżu, a więc jest sposobem, aby być bliżej ubogich i wszystkich tych, którzy cierpią. Cieszę się wiedząc, że jest też fanem piłki, nie dlatego, że ja jestem piłkarzem, ale z powodu faktu, że sport łączy ludzi na całej planecie, jest językiem, który rozumieją wszyscy. Jednakże, poza jego imieniem i zainteresowaniem piłką, myślę że ważny jest sposób w jaki Papież Franciszek mówi o rzeczach i je robi.

Jakie cechy w jego pontyfikacie dotknęły ciebie najbardziej?

- Wiele jest do powiedzenia, długa lista zalet, gdyż jest osobą, która spodobała mi się od razu. Z pewnością widać jego prostotę: jego rola jest ogromna, bardzo ważna, jednak Papież Franciszek wygląda jak jeden z nas, widać, że każdy jego gest jest naturalny i że chce zbliżyć się do ludzi. Pięknymi rzeczami w życiu są te prawdziwe i on taki jest. W jego oczach widać dobroć i poczucie sprawiedliwości. Moim zdaniem tacy ludzie chcą uczynić świat lepszym i Papież Bergoglio zasługuje na nasze zaufanie.

Co pamiętasz ze spotkania z Ojcem Świętym?

- Serce mi waliło. Zazwyczaj są to inni, zwłaszcza nasi kibice, gdy są podekscytowani gdy się ze mną spotykają. Jedyną szczególną rzeczą, którą wiem jak robić, jest gra w piłkę. Rozmawianie z Papieżem jest inne, to wyjątkowe doświadczenie. Od razu jednak poczulśmy się z nim swobodnie, wystarczył żart i uśmiech. Przekazuje poczucie spokoju i ciszy i robi to w mgnieniu oka. Jest miły, przyjazny, ale sądzę, że jest jednocześnie silną osobą. Miałem zaszczyt poznać również Świętego Jana Pawła II, kolejny nieprawdopodobny dla mnie moment. Mogę wam powiedzieć, jak wielkie jest to, że serce kościoła bije w sercach ludzi takich jak oni, tak wielkich.

Jakie masz relacje z wiarą?

- Głębokie. Zawsze oddawałem wielką wagę pewnym gestom, znakowi krzyża, modlitwie. Wiarą jest wierzenie z otwartym sercem i bezwarunkowo. Dlatego też słowa wiara ("fede") i zaufanie ("fiducia") są tak podobne, co nie? Człowiek nie rodzi się przypadkiem, a wiara wskazuje mu drogę. Poza tym miałem wiele szczęścia i dlatego, poza tym, że wierzę, dziękuję Bogu za to co mam i ponadto, staram się

dzielić zawsze tym, co dano mi.

Był moment w twoim życiu, gdy poczułeś najmocniej rękę Boga?

- Tak, przy wielu okazjach. Zwłaszcza gdy urodziły się moje dzieci: myślę, że to były najpiękniejsze momenty mojego życia, które sprawiły szczęście i spełnienie. To sprawa miłości. Miłość dla naszych bliskich, zwłaszcza dzieci, jest podoba do tego co Bóg ma dla nas, gdyż wiara i miłość idą w parze. Miłość jest darem od Boga.

Wielu z twoich kolegów zaczynało stawiać pierwsze kroki z piłką w oratoriach. Tak było również z tobą?

- W rzeczywistości pierwsze kroki z piłką stawiałem w domu, z kolegami z okolicy. Gra była moją pierwszą myślą, starałem się odrobić lekce, aby wyjść i dołączyć do kolegów. Nawet gdy byłem sam, ćwiczyłem odbijając piłkę o ścianę, często mówią, że to dobry sposób na praktykę i polepszenie techniki. Jednakże oratorium może być fantastycznym miejscem na rozpoczęcie gry w piłkę, ułatwia poznanie innych chłopaków i pozwala spotkać się i bawić się w radosny sposób w bezpiecznym środowisku, więc, z pewnością polecam.

Czujesz odpowiedzialność bycia modelem sportowca dla nowej generacji?

- Tak, bez wątplenia. To zaszczyt, ale również wielka odpowiedzialność i musimy zdawać sobie z tego sprawę. Sława jest potężnym narzędziem, którego musimy używać w konstruktywny sposób. My, piłkarze, tak jak piosenkarze i aktorzy, czasami jesteśmy traktowane jak idole, zwłaszcza przez młodszych. Dlatego musimy starać się odpowiednio zachowywać na boisku i rozpowszechniać pozytywne myślenie. Dla przykładu, na swojej oficjalnej stronie, często spotykam się z tematem solidarności właśnie z nadzieją, że stanie się to nawykiem wszystkich pomaganie innym, gdy będą mieli taką możliwość.

Nadzieje na przyszłość człowieka i mistrza?

- Miałem okazję na spełnienie swoich marzeń: moja rodzina była zawsze blisko mnie, mam cudowną żonę i dzieci, moją pracą jest najpiękniejszy sport na świecie i stałem się kapitanem drużyny, której zawsze kibicowałem, grając przez całe życie w mieście, w którym się urodziłem. To, co się liczy dla mnie, to nie zmieniać sposobu myślenia. Musimy znajdować przyjemność w małych rzeczach, tych prostych.

Jedyłą rzeczą, o którą proszę sam siebie, Tottiego, jest pozostanie na zawsze, w duszy, Francesco, którym byłem przez całe życie.

Autor: abruzzo